

# SKAWT

Nr. 8-9

Cena 40 gr.



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku  
serdeczne życzenia wszystkim Czytelnikom „Skauta” zasyta

Redakcja



## Gdy Chrystus nadchodzi...

Zalega ziemię mrok. Na zachodzie gaśnie powoli ostatni odblask dnia, a od wschodu zbliża się stryjna w gwiazdy noc. Cisza staje się coraz głębsza.

Zamykają się drzwi chat wieśniaczych i podwoje wspaniałych pałaców, a w oknach rozbłyśkają światełka. Natura przybrana w skrzęcie diamentami białą szatę, tężeje w jakiejś niepojętej rozkoszy.

Serca, umysły i dusze wywołują się z codziennych trosk, prac i bólów i napelniają się błogim spokojem, powagą nieznaną. Do ludzkiej między wita w tę jedną jedyną noc **RADOŚĆ!** Pryśka zwątpienie i panuje niepodzielnie **WIARA!** Oczy, zadowolone sytością, poważne dobrobytem, spokojnie czystem sumieniem, jasne natchnieniem, zatłwione sierością dołą i inne... i wszystkie zwracają się z utęsknieniem i nadzieją ku gwiazdzie-przewodnicze, która zwiastuje najśłodsza **TAJEMNICĘ.** W miarę, jak kolor nocy staje się coraz bardziej granatowy, potężnieje w każdej komórcie istnienia radość aż zespolona w przepotężnej pieśni bucha i gna zawrotnie między gwiazdy, mgławice, planety, odbija się echem po mlecznej drodze: **BÓG SIĘ RODZI!**

Harcerko! Harcerzu! Przed wiekami rzekł Bóg do człowieka: „Stwarzam cię na obraz i podobieństwo moje”.

A po wielu wiekach, żywy i chodzący po świecie rzekł po raz drugi: „Pójdź za mną”. Pomnij! W tę noc dzieje się Miłosierdzie Pańskie nad człowiekiem—wygnaniem.

Czy idziesz za Nim?

Pomyśl! Obok ciebie rozrodzowanego jest tyle smutku i żalu. Oto skostniała ręka starca opada zmęczona wyciąganiem po jałmużnę... który dobry człowiek?... nie zawiedź!

W oknie błyszczy choinka; weselo ci w gronie obdarowanego rodzeństwa, a za oknem... zziębnięty, obdarty andrus krzyczy zachrypłym głosem: „Gonicie Wieczorny!” — Cóż?... nie zawiedź!

Oto błąka się po ulicy wyczuł ze wszystkich, niepotrzebny człowiek, lecz wierzy, że może przebaczą, przegrana, nie zepchną jeszcze niżej... nie zawiedź!

Zechciej wglądnać naprawdę w życie, porzucając mniemanie o swej doskonałości...

Zechciej choć raz w tę jedyną Błogosławioną Noc. — — —

# W KRĘGU RADY

## I w mieście bieg harcowski

można niezwykle urozmaicić. Ciekawą będzie fabuła w typie Sherlocka Holmes'a np. o złodzieju klejnotów, który w ucieczce ukrywa się w ciągłe zmienianiem przebrani: uniknie jeśli się go nie doścignie, lub o tropieniu konspiracyjnego zabrania, albo fabuła historyczna np. listopad 1918 we Lwowie.

Zamiast opisywać bieg podam 20 przykładów przeszkód. W biegu jesiennym w mieście przestrzegać zasad: 1) zawodnicy w ciągłym ruchu (do zimo). 2) nie zwracać uwagi na przechodniów i nie wywoływać zbiegowiska. 3) najwięcej punktować: pomysłowość i spryt, uprzejmość i usłużność. Przeszkody: 1. znajomość miasta i jego życia:

1) przekradanie się przez podwórze i bramy przechodnie. 2) przechodzeń informuje się o katolicki skłopot z obywatel. 3) zadanie na podstawie planu części miasta bez nazw ulic. 4) plan niepełny, z błędami — podaje biedak z prośbą o odwiedzenie chorego. 5) przybysz prosi o informacje o zabytkach miasta. II. spryt i pomysłowość: 1) dostać się na szczyt wieży w odległą część miasta. 2) w przebraniu dostać się w środek spiskowców. 3) wykraść własność przeciwnika ze świetlicy lub z domu. 4) sporządzić plan gmachu lub obiektu ukryty w rysunku liścia, wozu tramwajowego itp. 5) gdzie dostać najtańsze części umundurowania (wywiad gospodarczy).

III. harcerz i inni: 1) udzielić informacji o kursie tramwajowy, o czasie odjazdu pociągów, adresach lekarzy, aptek itp. 2) nie zwracając uwagi zrobić wywiad np. z zamiataczem ulic lub motorczymym w tramwaju o warunkach życia i pracy w danym zawodzie. 3) zebrać 2—3 kolegów i zrobić coś pożytecznego przez pół godziny. 4) spełnić jakąkolwiek przyjacielską usługę. 5) pomóc przechodniowi, który pada zamknięty lub rowerzyci, który wywraca się z rowrem, lub ratować zaccadzonego, na krzyk osoby wybiegającej z kamienicy. IV. dzielność i odwaga: 1) w piwnicy domu Nr. X przy ulicy Z jest cenna wiadomość. 2) zawodnik w ucieczce kryje się w domu i w chwili doganiania spuszcza się po linie z I piętra na podwórze. 3) w niewykończonym domu rozpalic mokre liście, które dymią. Zawodnicy gaszą pożar i wnoszą zaccadzonego (maska gazowa). 4) zerwać antenę radiową na dachu Lubiętowej kamienicy swego przyjaciela. 5) w jakimkolwiek przebraniu, pod jakimkolwiek pozorem dostać się do mieszkania swego nauczyciela, lub innej wysoko postawionej osoby.

Przeszkody można układać w najrozmaitsze całości tak w biegu indywidualnym, jak zespołowym.

A. C.



**HARCE** podręcznik dla organizatorów biegów, zawodów, harców, opracowany na podstawie spalskich doświadczeń, ukaże się nakładem „SKAUTA”. Książka będzie zawierać wskazówki organizacyjne tak na poziomie drużyny jak i hufca czy chorągwi.



## MY SIĘ ZIMY NIE BOIMY

Na podstawie tłum. dehny J. Ciecchanowski.

Zaczelśmy szukać przygód, stosować prawa harcerskie nie w pogadankach i zbiorcach świetlicowych, ale w polu. Przyszła zima. Czy ten zdrowy odruch do leżymy. Znowu skończy się na zbiorcach w izbie?

Wszyscy chórem odpowiemy: Nie! My się zimy nie boimy! Zostawimy w polu!

Kochamy przyrodę w zimie tak, jak w lecie!

Chemy być zdrowi i silni!

I tak zielone zbiórki uroczyste przemianujemy na

zbiórki mroźne lub śnieżne.

Będą to zwyczajne zbiórki zastępu z harcami z terenoznawstwa, pionierki, sygnaliza-



cją i t. p., a nawet z gawędą i czasem ogniskiem. W izbie będziemy się także widywać, ale na harce w pole.

Naturalnie na nartach. Czy zawsze? Nie, czasem na lodzie. A jak śniegu nie będzie? To tak jak w lecie „na nogach”.

Jakie zdrowie, zimna i powietrze. Jaki rozkoszny brak kurzu. Nawet bliskie podmiejskie ugory i laski takie piękne. A gdy pojedziemy dalej na dłuższe wycieczki, powiedzmy sobie na

polarne wyprawy.

to przeleć żadnej nie widzę różnicy z wycieczkami letnimi. Do upatrzonego celu np. przedmiotu krajoznawczego — fabryki, lub tak dla zdrowia idzie zastęp, drużyna, piętoringiem. Po drodze wiele przygód. Trzeba wykazać swą dzielność, coś wywyczyć, lub zrobić coś dobrego ludziom. Wieczorem ognisko, lub kominek, wiele wspomnień, nauki i hartu! Pyszne to, prawda?

A jak się zacząć wakacje, lub upragniony urlop to wszyscy jedziemy na

obóz zimowy.

Szukamy schroniska, szkoły, chaty, gdzie będą noclegi i miłe kominki. Cały dzień na śniegu, a iak niema go, to na powietrze. Wszystkie „letnie” gry, ćwiczenia w nowych warunkach, z nowymi przygodami, to

niewyczerpana skarbnica zajęć. A przytem uczymy się dobrze jeździć na nartach, лыжwach, gramy w hokeja, praktycznie prace społeczne.

A starsi znikają czasem na kilkunasto wycieczki w góry, gdzie walczą ze srogą naturą, śpią w namiotach, spiworach, lub ilichych szałasach. A potem, kiedy dzielni wracają. Kto z Was chce zostać w domu, w dusznym pokoju, w dymiących miastach, w przepelnionych kinach, ludnych ulicach? Nikt! Tak się spodziewałem i dlatego coś jeszcze Wam powiem. Do takich wielkich harców musicie się przygotować.

Hartować ciało,

aby uniknąć zaziębienia, a więc stawać rano, myć się zimną wodą, często się kąpać. Systematycznie chodzić na mroźne i śnieżne zbiórki. Przyszycząc się do różnych stanów pogody, palić ogień z mokrych gałęzi, gotować strawę na wietrze itp.

A po kilku tygodniach takich harców spróbować noclegu w szopie lub namiocie, no i wrócić zdrowo do domu.

Druza rzecz to

sprzet i wyekwipowanie.

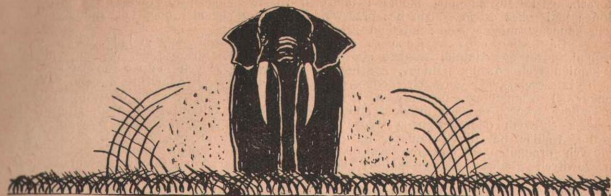
W lecie to łatwiej. W zimie trzeba nart, lyżwach, ciepłego a wygodnego ubrania (kto odważny napisze o tem do działu „tworzymy nowe mody”), a o tem trzeba myśleć. Jedno trzeba kupić, drugie zrobić samemu, inne przerobić, trzeba jakoś zrobić gotówkę na wyżywienie, bo często będziemy musieli brać konserwy, wędliny, i nie wystarczy domowe zapasy. A cały sprzet trzeba sprawdzić, ulepszać na tygodniowych zbiorcach śnieżnych. But, bo przemaka, czapka, bo nieszczelna, spodnie, bo niewygodne itp.

I jeszcze jedna ważna rzecz,

program.

Każda najmniejsza zbiórka zimowa, musi mieć program pełny ruchu i życia. Nie chcemy marznąć w czasie narad „wojemnych” wózków, lub patrzeć jak inni się ruszają. Spodzaj można dopiero w ciepłym miejscu przy posiłku, który musi być obfity i zdrowy. Dodam wam na ucho, że w drodze wieczory zimowe ludzie na wsi i przedmieściu mają wiele czasu. A światła to okazały na pracę społeczną. Na walkę z analfabetyzmem, na naukę rzemiosł, na pogadanki obywatelskie, przedstawienia, zabawy ludowe. Nie mówię już nic o waszych świetlicach, kominkach, o czytelnictwie itp. lub choćby o do-raznej pomocy biednym. B. P.

K U P  
P R Ó B Y W O D Z Ó W  
L. UNGEHUEARA



## DŻUNGLA

Leon Kaltenberg

### 5. O Allanie, zbawcy plemienia.

Dawno już Allan pożegnał swych towarzyszy drogi i przekroczył granicę dżungli. Kapiąc blyszczącą zielenią krople wilgoci, spływające po liściach, gęsta pomroka schowanych w krzakach wawozów, wszystko to, mijane po drodze, miało zadziwiająco-radosny kolor dla oczu wędrowca. Z drzeniem i utajonym weselem przysuchiwał się sykowi wężów w nocy, wsłuchiwał się, zatajając dech w odgłosy łowów i pogoni, czekając na conocny szmer przelatujących ponad głową ptasich patroli.

Lęk, który go przytaczał na początku pobytu wśród zwierząt, znacznie już osłabł. Ale ciągle jeszcze, nie zawarysz jeszcze bliższej znajomości z przedstawicielami prawdziwej dżungli, widząc miagące we mgłę zielonkawo, lub czerwono, ogniki drapieżnych sępów, bał się o koniec swojej wędrowki, aż poznał ze czczonych przez gromady łowieckie i spokojne, główne rodu długuwłosych małp.

Mafuko, stary orangutan, o mądrych oczach i postrzępionej sierści, widział jedno i znał najstarsze dzieje wszystkich rodów zamieszkałych w promieniu wietu mi dookoła. Znal się też i na ludziach. Dookoła Allana krążył przez dłuższy czas z wielką nieufnością, a kiedy ten, zauważywszy wypatrującego go osobnika, zostawił mu naza-jutrz kilka racuchów własnym przemysłem sporządzonych z trzciny cukrowej i pedów bambusów, Mafuko nabrał przekonania, że ten człowiek, to zły i przebiegły łowca, który się silił zwaćbić podstępem małpę, żeby pokazywać ją potem za pieniądza. Ale wkrótce potem nabrał innego zola przekonania. Oto mały synek jednego z najstarszych wy-cio-m w dżungli spadł z wysokości kilku metrów i zламаł sobie obojczyk. Przypadkiem, spadł na to miejsce, gdzie obzował Allan. Nie było nic dziwnego w tem, że człowiek pielegnuje chore zwierzę. Prawdopodobnie robił to po to, żeby ciągnąć potem zyski z tresowanej pupilki. I Mafuko broził dookoła śpiącego człowieka, kryjąc się do pasa w wysokiej trawie, czekając, aż czynny sen włożęzi znieczuli się na tyle, by można było porwać małpkę i uciec z nią w huczące. I długo potem Mafuko kiwał kosmatą głową, nie mogąc zrozumieć, dlaczego przybysz wyprowadziwszy pacjenta na polanę, pozwolił mu uniknąć. Następnego wieczora zdecydował się na skosztowanie pozostawionych przez Allana racuchów. Były słodkie i nie przyniosły ze sobą nieszcześcia w postaci pupilki. Potem, Mafuko już sam nie panieł, jak z przyjaznymi pomurkami towarzyszył w oddali wędrowkom Allana, jak odważył się w jednej z nich podzielić jego posiłek. Pamiętał tylko zwinne, gibkie ręce człowieka o długich palcach, nie tak chwytnych, jak jego, ale grzeźnych w budowaniu szałasów, w plecteniu prymitywnych mat i wyjmowaniu z ran kawałeczków kory, ostów i kołców. Allan i Mafuko prowadzili długie rozmowy i w ich czasie właśnie mógł się wędrowiec przekonać, jak głęboko i składnie po-znał orangutan zwyczaj i życie człowieka. Czasami miewał wrażenie, że dżungla, to nie przestrzenie puszez, stepówisk lub kamienistych pustyń, ale ten świat, z którego przyszedł, czytając o czynnym świecie przedmiotów, rykami słowów i spraszczyżnym nie-wę-dów, sykami szepotów dziennych i nocnych, budujących między ludźmi przyczęstia, szklis-tą barykadę wzajemnych niechęci i przyszłych walk. A Mafuko, potrajsając kudratą głową i wierząc dziurę w ziemi patyczkiem, opowiadał bez końca, o południowych je-



ziarach, gdzie się skupiają słonie i tapiry, o drodze wiodącej do Haidara i Hatar, gdzie słonie pali przez osiem godzin bez przerwy, a potem nadchodzi noc, tak zimna, że kaszel kanarów miesza się z kaszlem ziębiętych małp.

Gdy Allan odbywał jedną ze swoich dalekich podróży w głąb lasu, na ten okrąg dżungli, gdzie żył Maľuko i gdzie obozował Allan, spadło nieszczęście. Wygname głodem z kamiennych równin, północy, nadchodzący lawą roje czarnych małp o mocnych ramionach i szczękach, i głowach podobnych do psich, z czerwonałymi oczyma. Wyjęc, langury i orangutangi, uciekały bezładnie przed lawicą najeźdźców, niszczącą osiedla, langury i orangutangi, przynajmniej wędrowców czarnych drapieżców. Próżno wyjęc należały gardła, trąbiąc najdłuższą fanfarnę, na postach wrogom; próżno najciszej z długowłosych orangutanów przyjmowały otwartą walkę. Fala sunęła przed, wyciąsiając prawowitych władców zielonej kotliny, porostej dokota starszym i młodym lasem. I wtedy Maľuko, znając lekkomyślną nierozważność swego plemienia, które mogłoby uciekać w nieskończoność, nie próbując dłuższej walki, widząc rozsypek i zamęt, zebrał najstarsze głowy plemion zamieszkałych w promieniu kilkumastu staj. Zjawił się wyjęc Kaaje, o oczach załzawionych i sinym nosie pijaka; przyszedł pobliżony na całym ciecie, niegdyś

## Czy już wpłaciłeś prenumeratę na rok 1936?

zabijaka i lekkomyślnik, langur zwany Ha-ta-ta — „bezogoniasty” — przyczapał ciężko kasząc stary Czuczu z uciekinier z pałacu maharadzów w Imosh. Usiadłszy wokoło kupy liści na trawie miteli, rzucając od czasu do czasu suche mrunknięcia w stronę Maľuki, który przewodził.

— Plemiona są słabe — wycedził ogólną myśl Czuczu. — Plemiona nie podolają napływowi.

— Trzeba nakazać, żeby zbierały się w drogę i ruszmy stąd wszyscy przez — sepienil latwo zgadzając się Ha-ta-ta.

— Niegdzie nie będzie takich stodłkich bananów i fig, nigdzie woda nie będzie tak zima i przezroczysta — westchnął Kaaje. — Zostało mi mało życia. Może rok, może mniej. Nie ruszę się stąd.

Maľuko patrzył zmiem oczyma na obradujących. Wreszcie zdecydował się na uwagę.

— Trzeba zatrzymać ich czemś, przez co nie przedją!

— Czem?

— Wodą?

— Pływają jak ryby!

— Zrobić zasieki?

— Zasieki dla małp!?

— Czem można wstrzymać czarne hordy, Maľuko!

Maľuko pogardliwie patrzył na przejęte od ludzi ruchy Czuczcu, na kpiące wykrzywianie się Ha-ta-ta i na bezsilną posępność Kaaje.

— To musi być coś, czego się boją — mruczał Kaaje.

Maľuko skrzywił się, podniósł włochatą rękę i z za ściśniętych warg wypadło wężowym sykaniem:

— Ognie!

Ciała siedzących skurczyły się, sierść zaczęła się jeżyć. Kaaje tylko, z ciężką ironią zapytał:

— Czy to może ty zapalisz wielki ogień, o Maľuko?

— A może Czuczu, który był tak długo u ludzi?

— Porzucić te brednie, — ciągnął Kaaje. — Przecież żadna z małp z żadnego plemienia nie zapali ognia.

— Nie zapali też go żaden z nas — odrzekł Maľuko. — Nie małpa i nie inny z rodów dżungli.

— Wiec kto?

— Człowiek.

Trzej najstarsi doradcy zanieśli się chrapliwym śmiechem.

— Czy może ten, który przed laty zapał i uwieził ciebie, o Maľuko?

— Albo ten, który widział Czuczu?

— A może ten, który co dnia przez kilka deszczów chodził na północny skraj kotliny z siódmymi na ptaki?

— Człowiek, to nasz wróg, — skończył Ha-ta-ta.

Maľuko nie wydawał się wcale strapijony.

— Zapomniałeś o tym człowieku Kaaje, który uratował ci syna — wyrzekł wolno.

I wtedy dopiero starszyzna zrozumiała.

Przez dwie noce na wielkiem wzgórzu północnem roilo się od małp. Znosiły chróst, suche listowie, bambus i trzciny. Łotny i zwiny patrol langurów pognał na południe — szukać Allana.

Należeli go u brzegu jednego z południowych jezior, gdzie zwykle gromadzą się słonie. Leżał na przbrzeżnej lawicy piasku z krwawą pierśią i nieruchomymi oczyma, białymi w przestrzeń. I tylko wtedy, gdy usłyszał żalonne zawođenje langurów, poruszył powiekami i westchnął. Przez długie i szerokie przestrzenie lasu i trawiatych równin niesiono go na rękach. Na którymś odcinku drogi spotkał go Maľuko z nieodłącznym już teraz Kaaje. Opatrzyli mu ranę, żądają przez podstępny i zwinny szarogę kota, polującego w nocy i wyluszczyli plan. Tsi nocy, dźwięki cichej, bo ludy dżungli wynieśli się z okolic północnego wzgórza na wieś ognia, który ma zapłonąć. Maľuko i Allan stanęli razem na szczycie, gdzie rosto rozłożyste i stare drzewo, pilnie słuchające. Coraz wyraźniej słychać było z oddali trzask i tupot wielu stóp. I wtedy Maľuko z cichem, przyjaznym mruczeniem położył rękę na ramieniu Allana, mrugnął oczyma i odszedł. Allan zaś jął krzesać ogień. Po niedługiej chwili z gwizdem i trzaskiem strzeliły w górę płomienie, którym odpowiedziało upiornie wyjęcie wielu plemion z kotliny. Osomloni człowiek szedł sam jeden, wyciągając płonącą głowicą ponad głowę, na przeciwko zbitym w gromadę, przerażonym łupieżcom. Ten człowiek z ogniem w ręku stał się sygnałem popłochu. Ze skowitem i sykem odwracały się wrogie gromady, drażnięc w nieznanym kierunku, byle dalej odsztrasznej łuny, opowiadując dreszcz śmiertelnego przestrachu.

A w kotlinie słychać było długo zwiększającą fanfarnę langurów.

Międło od tego czasu wiele deszczy. Wiele stoni z nad południowych jezior zmienilo koczowiska. Wielu z rodu długowłosych małp przeniosło się w dżunglę wiecznych łowów w słońcu. Nie żył już stary wyjęc Kaaje, o sinym nosie pijaka. W jedną z nocy każdego roku, cichą i gwiaździstą, sędziwy orangutang Maľuko wychodził na wzgórze północne i długo i żalownie zawodził w przestrzeń, zwróciwszy oczy na księżyc. Wtedy ucięły na długo wszystkie plemiona lasu i płaszczyny, wiedząc, że nie bez kozery płyną żalonne dźwięki z piersi starego orangutangana.

To Maľuko żegnał i czcił pamięć Allana wędrowca, z którym przżył ostatnią opowieść.

## 6. Zawođenje pożegnalne Maľuki, starego orangutanga.



Księżyc patrzy na pole walki wygranej przez ogień rozpalony ręką człowieka.

Człowiek odszedł od nas, bo nie bał się ognia, jak my, odszedł i może nie powródzi do nas, ciągnąc ku swojemu plemieniu, które roznieca ogień w swoich koczowiskach.

Część człowiekowi, który roznieca ogień ku obronie swoich młodszych braci.

Bratem nam był człowiek, zbawca syna Kaaje, zbawca całego plemienia.

Śpiewajmy na chwałę starszego brata pieśni uroczyste i wesole, śpiewajmy pieśni żalonne, gdy nadjeżdża jego zgon.

Albowiem przyniósł nam pokój przez ogień. Księżyc patrzy na nasze plemiona, ale niema już człowieka, który stał się najstarszym z naszego plemienia. Żegnaj, o starszy bracie.

Pokój Ci przez wodę, przez las, równinę i ogień. W tem miejscu Maľuko wyciągając piersi śpiewał

nie do opisania pieśń, która miała dotrzeć do Allana przez wszystkie lasy i jeziora południa, przez morza i lądy).

Komic.

Przypominamy wszystkim prenumeratom, korzystającym z ulgowej prenumeraty zbiorowej trzech pism („SKAUT”, „NA TROPIE”, „W KREGU WODZÓW”), że bez odnowienia prenumeraty, nie otrzymają pism począwszy od 10-go numeru.



## HARCE STARSZYCH CHŁOPCÓW

(Trochę psychologii i prób)

### I. Burzę i tworzę.

Odskok starszego chłopca od przeciętne go środowiska drużyny jest duży — duży przedewszystkiem wedle jego przekonania, a z przekonaniem chłopca teraz trzeba się liczyć!

Starszy chłopiec chce burzyć — burzyć stare formy i tworzyć nowe, chce walczyć i mieć przeciwników. Ale „orły”, „wilki” — ci zamał! Starszy chłopiec walczy, jak rycearz — równy z równym.

Burzyć! — więc zburzyć dotychczasowe środowisko. Utworzyć w hufcu drużyny starszych chłopców nietylko dla satysfakcji burzenia, ale dla stworzenia równego przeciwnika i ośrodka walki. Drużyna tę stworzyć na takich zasadach, jak tworzy się drużyna nie zastępowych lub drużyny kolejoje (aby nie stawać w kolizji z przepisami szkolnymi).

Zburzyć dotychczasową formę harców (ale przynajmniej trochę!) Zastęp! Łączy nas wiele! Obozy! — tego nie zapomina się tak

łatwo i poganiają, jak np. nauczyciele. Teraz sprostujemy ludzi — rozmaite kategorie ludzi, albo równych sobie, albo o przeciwnych poglądach, są dziewczęta, są wielkości godne naśladowania i miernoty, są słabi, którym trzeba pomóc — słowem: jest o czym opowiadać.

Trzeba też wymienić teren harcu lub szkap opowiadac.

Formą zboru zastępu jest zebranie miesieczne o typie sprawozdawczym, dyskusyjnym i towarzyskim. Jest to zebranie o formach parlamentarnych lub ognisko lub kominiek. (Forma dostosowana do okoliczności).

Potrzeba nam TOWARZYSTWA, przyjaźni, pogody i śmiechu dawnych wycieczek, ale też i SAMOTNOŚCI. Dawniej to sobie nawet nie myślałem, teraz spostrzegam w sobie nieraz dwu różnych ludzi i z nimi trzeba mi się rozprawić w samotności lub w rozmowie z przyjacielem.

*Radość nasza powinna brać swą krąg z ilości i jakości pokonanych przeszkód, układających się nam w poprzek drogi, wiodącej do celu. Jeżeli nas spotyka jakieś niepowodzenie, szukajmy przyczyny przedewszystkiem w sobie, a nie żalmy się na wrocie okoliczności.*

M. Grażyński

szybko, ale też coś dzieli. W dawnej ósemce trudniej teraz o jedno zdanie — my mamy WŁASNE POGŁADY! Nietylko różnimy się poglądami, ale rozbieżne są nasze ZAINTERESOWANIA. Więc pracować będziemy osobno, ale przeżywać razem.

Drużyna starszych chłopców składa się z zastępów pochodzących w całości z pojedynczych drużyn. Zastęp dzieli się do poszczególnych prac (harców) na mniejsze zespoły: 3, 2 nawet 1 chłopiec stosownie do obranego harcu i zainteresowania. Nietkiedy chłopcy o podobnych zainteresowaniach wytworzą nowe zastępy.

Zespoły harcercie nie harcują zamknięte w sobie, ale albo w jakiejś już czynnej grupie np. w kole oświatowym we wst X, albo organizują około siebie nową placówkę, np. kolo oświatowe w Y.

Krag rady. Tylko rzadziej! — może raz w miesiącu będziemy zasiadać przy ognisku kołub w cieple kominika, aby zdać sprawę, co zobowiązaliśmy, co widzieliśmy wśród ludzi i jakich ludzi spotkaliśmy. Jest teraz o nich więcej do powiedzenia. Dawnie byli to albo towarzysze zabaw lub tacy, którym płata się figle albo tacy, którzy nas ciągle kontro-

Forma zboru drużyny: obozy! — zimowy w okresie Bożego Narodzenia, wiosenny w okresie Wielkiejnoy i letni w czasie wakacji.

Zespół uprawia wędrówkę „samotną” — ot tak! żeby (jak się mówi) „wiatr owiał”, żeby się przegonił lub „posiedzieli” przy ogniu i zasnął przęgały.

Możnaby sądzić, że „formy organizacyjne” są zbyt luźne. Otóż — są luźne, bo starsi chłopcy chcą mieć SAMODZIELNOŚĆ i SWOBODĘ. Silniej jednak ponad formę łączy ich duch zastępu, zastępowy i osoba drużyny.

W drużynie halas... Wiedzą się harcercie główki, ot zagadka. I wreszcie niedziela... Na sztachetce wisi pomarańczowa „szmatka”, nie i oczywiście lista. „Za tym znakiem” trzeba tropić. Będzie to bieg drużyny?

Czyżewski Adam.

*KTO chce mieć „Skauta” za 125 gr. niech zorganizuje w swym zastępie grupę z pięciu prenumeratorów i zamówi dla wszystkich razem „Skauta” wprost w administracji.*

## DO CZEGO JESTEŚMY SPRAWNE?

Pytanie to rzuciła dechna Komendantka. Zdawałoby się, że nastąpi ożywiona dyskusja. Tymczasem cisza zaległa izbę.

A dechna Komendantka starała się nam pomóc dalszymi pytaniami: „Która byłoby sprawna w czasie wojny? w szpitalu? w kuchni? itp.”

Niestety, ale odpowiedzi nie udzieliła żadna, co wskazywało, że coś tu nie jest w porządku.

Jeżeli zaskoczyło nas to pytanie do tego stopnia, że nie miałyśmy odwagi przyznać się do jakiegokolwiek sprawności, to sąd wniosek, iż należałoby nad tem teraz poważnie zastanowić się.

Zorientujemy się naprzód w naszych zdolnościach i zamkaniowaniach, by na podstawie tego móc zdecydować, jaka praca najbardziej nam odpowiada.

A jeżeli już zorientujemy się w zainteresowaniach dziewcząt, musimy umożliwić im kształcenie się w danym kierunku, by osiągnęły sprawność — mogły posiąść to pewność, że żaden nieprzewidywany wypadek nie zdoła je zaskoczyć nieprzygotowane.

Oto konkretny przykład dla zilustrowa-

nia zagadnienia, które poruszam. Zdarzyło się, iż na Zlocie polecono druchmom, które miały sprawność praczeki, wyprać bieliznę. I co się okazało?

Nie umiały zabrać się do tej pracy, nie znaly sposobów wywabiania plam, słowem: praczeki okazały się przy balji bardzo „nie-sprawne”!

Niekierow hareerki złożyły sprawność kilka lat temu, później nie powtarzały jej zupełnie, a dotąd mają to przekonanie, że posiadają już daną umiejętności.

Nieraz wymagania do sprawności stopniuje się zależnie od wieku, a zatem możemy przyjąć od 10-letniej dziewczynki, która zgłasza się do sprawności, wypraną porządnie chusteczkę, co byłoby niewystarczające dla 15-letniej dziewczynki.

Nadto zdobyćce sprawności nie uważa nas już od dalszego uprawiania się w niej. Dlatego niezmiernie korzystnie byłoby odnawiać sprawności, jak sprzedawmy stopnie. Może wtedy dojdziemy do tego, że każda harcerczka będzie naprawdę w jakiejś dziedzinie specjalistką.

Popatrzmy na bogato naszyle rekawy maundurów zapytajmy się same siebie, czy uczciwie nosimy kółka sprawnościowe?

Stanowska Marja, Stryj.

### Reportaż harcercie

## ZA STRZAŁKĄ

A było to w szkole powszechnej... Wożny miał minę bardzo niezadowoloną: „bo te harcercie spokojnie nie dają ze swojem zbirkami — otwieraj, wpuszczaj, zamknij, nawet w niedziele człowiek odpocząć nie może”.

Trzeba coś poradzić. Bo poco ma ktoś na nas narzekać.

I oto któregoś dnia zjawia się na tablicy rozkazów „taka jakaś” kartka: „Weź sznur grubo w rękę, a 1 grosz do kieszeni i w niedzielę o godzinie 9-tej, przyjdź przed szkołę i oglądni 50-tą sztachetkę plotu”.

W drużynie halas...

Biedzą się harcercie główki, ot zagadka.

I wreszcie niedziela... Na sztachetce wisi pomarańczowa „szmatka”, nie i oczywiście lista. „Za tym znakiem” trzeba tropić. Będzie to bieg drużyny?

Idziemy.

Strzałki, szmatki, szmatki, strzałki... List.

Cale tylko nieszczyćście, że najpierw się go zobaczyło, nietylko znak do niego prowadzący. Ale to nietylko Rozkaz brzmi:

„Wyobraźcie sobie, że ta kamienica, to jest Garluch...”

(Wisia szturcha Irkę w bok: „co to takiego?”)

„...wysoki szczyt tatrzański. Musimy się wdrapać na sam wierzchołek (3-cie piętro). Ale żadna z nas nie spadnie, bo przy wspinaczkę użyjemy naszych sznurów. A jak tam z wężami?”

— Ojej, co to będzie!!

Zamieszanie, krzyk, hałas...

— A jak się łączy linki różnej grubości?

Aha, tkacki.

Ze sznurków robi się długa, długa linka. Pięć „turystek” przymocowuje się wężem tatrzańskim i rusza na zdobywanie „szczytu” (szczytu piętro) zważy się na zadarte głowy (pierwszy has wożnego).

— A to co takiego, tu jest dom weterynarny, do kogo?”

— My na Garluch!! — i w nogi, spowrotem po schodach, przepraszam, po strofmem zbrocu góry, na ulicę.

A za nami leci donośny głos wożnego. „Tatrzańskie węzły nie chce się wprawdzie rozplatać, ale to nie. Nauczmy się go lepiej. I znowu strzałki, szmatki, strzałki... i znowu list, a potem znak do niego prowadzący. Ale to już wina śniegu, który zacierza ślad.

Tym razem coś innego. Pamiętacie nam nakazuje 9-ty punkt prawa harcerciego? Każda z Was ma dziś



## DYSKUTUJEMY...

Proces o zabójstwo śp. min. Bierackiego wzbudził zainteresowanie całej Polski problemem ukraińskim. Jak wszystkie sprawy mniejszościowe, nasuwa i on cały szereg trudnych i skomplikowanych zagadnień. — Ludność naszego państwa zawiera w sobie 31% mniejszości, w tem w województwach wschodnich stanowią one 67% mieszkańców województw, a w południowych 40%. Z innych państw europejskich podobny stan istnieje w Czechosławii mającej 33%, Jugosławii 26%, Lotwie 27%, Z. S. S. R. 47% mniejszości.

Sprawy te nieraz były już powodem gorących dyskusji w harcerstwie. Rozwiązanie ich bowiem łączy się z koniecznością ustalenia ram organizacyjnych skautingu mniejszościowego i jego stosunku do Z. H. P., a to znów musi być rozważane na placzyźnie państwowego zagadnienia młodzieży.

Był okres, w którym większość grona instruktorskiego bezopiecznie odrzucała myśl o jakimkolwiek kontakcie z tą młodzieżą. Płynął czas. I dziś można stwierdzić, że bardzo wiele instruktorów zdaje sobie

sprawę z konieczności podejścia do problemu mniejszościowego. Ale jak?

Drukowane poniżej artykuły, to dwa różne sposoby podejścia. Uczuciowy — bez źródłowego zapoznania się z materiałem choćby historycznym (obudzając się ruchu nacjonalistycznego — ukraińskiego) i rozumowy — usiłujący zapoznać nas na początek z zagadnieniami gospodarczymi.

Poruszamy powyższy problem, by tą drogą zbudować podstawy pozytywne wrożeńiana.

### Na marginesie Zjazdu drużynowych Chor. Lw.

Z pośród wygłoszonych na zjeździe, na specjalną uwagę zasługują przemówienie druha Słabego.

Zahaczył on o dwa ważne zagadnienia, mianowicie: ustosunkowanie się harcerstwa do mniejszości i kwestji apolityczności Związku. Stusnie podkreślił konieczność pozytywnego ustosunkowania się harcerstwa do mniejszości, wymieniając jako przykład ludność ruska.

Dwójki rozbiegły się. W 10 minut wróciły.

A tu drużynowa sprawiła powracającym psikusia i schowała się, przeskakując „niebezpieczny” rów, za drzewa. Znalazły ją. Śmiech, hałas i ruszają dalej.

A teraz już za niebieskimi, a potem czerwonymi szmatkami bieg (dosłownie bieg) przez jakieś góry i doły, pełne gliny, błota, śniegu.

Aż do ostatniego listu przy szkole technicznej.

„A teraz czy jesteście spozostzegawcze. Tam oto wisi duży afisz z czarnymi literami. Pójdziemy tam, gdzie afisz wskazuje”.

Czytamy, jest, jest — „wielka wystawa szkoły technicznej”.

„Wstęp wolny”.

A więc idziemy.

Oglądamy ozdoby choinkowe, szopki, garnki, lalki, kilimy, szkatułki, pocztówki. Jakie to wszystko ładne. Wychodzimy.

— A kiedy będzie drugi bieg... my chcemy w każdą niedzielę.

Dobrze. „Czuj, czuj, Czujwaj”!

Niech żyją woźni, którzy nie lubią zbiórki!!!

Halszka Ch.  
XIV Z. D. H., Lwów.

(Reportażem tym zapraszamy zastępy którejs z drużyn przy szkołach powszechnych na wielki bieg XIV-ki, pod hasłem: „Myłimy trop!” w dniu 29. XII. br. Chętny zastęp prosimy o zgłoszenie swego udziału).

Istotnie na naszym terenie można wiele zrobić w kierunku wychowania tych ludzi w duchu lojalności wobec Państwa Polskiego; trzeba tylko umiejętnością sięgnąć do rzeczy. Stwarzając silne i świadome swego zadania ośrodki harcerskie, stojące wysoko pod względem wyrobienia obywatelskiego i należycie zaopatrzone we wszelkie pomoce natury technicznej i moralnej, można będzie dzięki ich atrakcyjności ścigać początkowo pewne jednostki, potem ich grupy do harcerstwa i systematycznie pracując, wyrobic ich na dobrych Polaków wznajania grecko-katolickiego. Zdaje się, iż wszyscy się zгодні, że wprawdzie jest to praca przewidziana na daleką metę, ale ważna i mająca widoki powodzenia.

Grzej się praca się przedstawia z naszymi zachodnimi kresami w odniesieniu do zamieszkałej tam mniejszości niemieckiej. Młodzież niemiecka jest, że się tak wyrażę, niejako dziedzicznie obciążona znacznie większą dozą patriotyzmu i przywiązania do swego narodu, do jego tradycji i wielkości.

Niemiec na obczyźnie zawsze wykazuje cięnienie ku swoim i trzeba by rzeczywiste wielkich wysiłków w to włożyć i perspektywę nadzwyrodnich korzyści i dobroczytu mogą okazać, by miał się wyrzec swego niemieckiego pochodzenia. Oczywiście, że na te trudności nie natrafił się na naszych kresach wschodnich, które ludność pochodzenia ruskiego pochodzenia od wieków zamieszkuje, gdzie do niewielu lat przed wojną światową nie było mowy o istnieniu kiedykolwiek narodu ukraińskiego i o jego przeszłości itp., które to pojęcia zostały w sposób sztuczny przez naszych wrogów wzniesione dla realizowania ich swoistych celów.

Druh Słabego o tych rzeczach ze zrozumiałych względów nie mówił, ale również nie sprzecywał należycie swego poglądu na ustosunkowanie się Z. H. P. do mniejszości. Należałoby się stanowczo jednak zastrzec przed generalizowaniem wyżej wymienionego pojęcia na wszystkie mniejszości, zamieszkałe dwiłowio w naszym kraju. Mam na myśli specjalnie mniejszości pochodzenia żydowskiego. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że próby porozumienia się z mniejszością żydowską i stworzenia warunków współpracy przy „budowie Państwowości Polskiej”, były i są pojmowane przez różne jednostki nieoptymalnie. O ile mi jest wiadomo, sprawa ta była poruszona na kursie kierowników zrzeszeń starszoharcerskich w Warszawie.

Giżyński Stanisław.

### Spółdzielczość ukraińska

Interesując się życiem ukraińskim, zabłądam się bliżej fragmentem życia gospodarczego, a mianowicie organizacją i zasięgiem działalności kooperatywy „Masłosojuz”.

„Masłosojuz” jest kooperatywą producen-

tów nabiału, a przedewszystkiem masła i przetworów mlecznych. Kooperatywa składa się z 168 członów tj. jednostek kooperatywnych. Organem centralnym jest Rada Naczelna w Stryju, organ wykonawczy (dyrekcja), oraz komisja kontrolna jako organ kontrolujący. „Masłosojuz” ma duży zasięg organizacyjny, a jego stosunki handlowe sięgają rynków europejskich. I mimo ogólnego kryzysu, a w związku z niem pewnego zastój gospodarczego, rozwój „Masłosojuz” stosunkowo niewiele ucierpiał, a bilans nie wykazuje deficytu.

Wzrasta sprzedaż hurtowna tak na rynku krajowym, jak zagranicznym. I tak w 1933 r. sprzedaż hurtowna na rynku krajowym wynosiła 1.479.380 kg. masła, a w 1934 r. — 1.661.593 kg., a więc o 182.213 kg. więcej. Eksport zagraniczny wzrósł w 1934 r. o 56.34%. Ilość sklepów w tymże 1934 r. wynosiła 31.

Jesli chodzi o produkcję, to ta jest nierównomierna, a mianowicie minimalna w miesiącach zimy i wczesnej wiosny, maksymalna w lecie. Toteż w miesiącach letnich staje Sojuz przed koniecznością szukania zbytu na rynkach pozakrajowych, nie mogąc żyć towaru na nasyceniu rynku wewnętrznego. Wołec polsko-niemieckiej umowy kompensacyjnej, stanęły otworem rynki niemieckie, a także znajdły towar Sojuzu zbytni na rynku angielskim. Ceny jednakże na tych ostatnich są tak niskie, że wywóz jest prawie nie opłaca.

Ciekawą jest praca w laboratorium „Masłosojuz”, które pracuje w 2 oddziałach a to I) obsługuje masło przeznaczone na eksport (pod opieką Min. Rolnictwa i Reform Rolnych) i II) oddział drugi służy dla wewnętrznego użytku Sojuzu.

Laboratorium dokonuje analiz masła na procent wody, bada stan zdrowotny, przeprowadza klasyfikację towaru, wysyła zawiadomienie o jego jakości do mleczarzy itp.

Prócz laboratorium posiada Sojuz oddziały przetwórcze, jak m. in. serowarnie. Rozszerzając też hodowlę drobiu, trudni się jego sprzedażą, uruchamiając rzeźnię drobiu.

A dalej „Masłosojuz” czyni wysiłki, by zrównać produkcję w czasie przy pomocy racjonalnej gospodarki hodowlanej. W tym celu szkoli fachowców, którzy przeprowadzają kontrole gospodarstw i uczą zasad gospodarki mlecznej. Akcja ta daje już pewne wyniki, a mianowicie dobrze zorganizowany okręg kolonijski, wykazuje równomierną produkcję w ciągu całego roku. Kursa fachowe odbywają się przy szkołach gospodarskich towarzyszą „Proświata”, a uczesza na nie młodzież ukraińska, która wysła ze wsi, otarla się o szkoły i wraca na wieś, organizując ją gospodarczą.

„Masłosojuz” jest bezsprzecznie świetnie zorganizowaną kooperatywą i stanowi poważny atut gospodarczy w całosci gospodarki państwowej.

K. O.



## DZIAŁ



## ZAGRANICZNY

## HALLO! TU WĘGRY!

## Węgierska książka o Polsce.

Korzystając z wolnej godziny przed wykładem wpadłam do mieszkania rady Borsyckiego z zamiarem małego wywiadu.

— Ze druchna dziś przyszła, to nie przypadek — mówi uprzejmie druh Borsycki — to we własne końce artykuł o Polsce, o Skautci węgierscy postanowili mianowicie wydać książkę, opartą na wrażeniach i przeżyciach w Spale. Tematy rozdano między starszych harcerzy, należących do komendy. Mój temat — mówi druh-radca — to „Dusza ludu polskiego” — i miły gospodarz czyta swą pracę, w której doskonale uchwycił i przedstawił prawdziwą polską duszę. Zna on tę duszę nie od dzisiaj, wczuwał się w nią i wsluchiwał od lat, bo stara się przyjaźni polsko-węgierską, dziedziną możnaby powiedzieć, przechodzącą często z krwią z pokolenia na pokolenie.

## A Spała?

Niestety czas mija, indagując więc na temat wspomnianych wstawionych ze Spaly. Odpowiedź składa się ze samych przyimotników, odnoszących się do Polaków wogóle, a harcerzy polskich w szczególności: mili, sympatyczni, gościnni, dzielni, szczerzy i uprzejmi — nic nowego, bo wszędzie słyszałam to samo, jeśli pytałam o Polaków.

Co może Druh powiedzieć o polskich harcerkach? kontynuuję indagację. I znów to samo, co tyle już razy słyszałam z różnych ust na ten temat.

Skautci węgierscy mile wspominają harcerki.

— Żeńska ruch harcerski w Polsce jest jedynym w swoim rodzaju — mówi druh Borsycki — gdyż istniejących w innych krajach podobnych związków nie można z nim porównać. Stwierdzam to zupełnie obiektywnie i mogę udowodnić, gdyż korzenie jego tkwią w tradycji i historii, w której kobiecie polskiej wypadła rola matki i żony mężów, idących w bój o wolność. Dalej wypływa ruch ze samej psychiki dzierżawców polskich. Są one uroście i dzielne, pełne radości życia i zapалу. Siła uczucia i odczucia sprawia, że

młoda dziewczyna blednie z przejęcia, gdy chodzi o wykonanie powierzonego jej zadania. Poza tym są dziewczęta polskie mało wymagające, wytrwale na niewygody i ofiarne, co sprawia, że są najlepszymi żonami i matkami. Stąd łatwo zrozumiałym jest fakt, że harcerstwo żeńskie w Polsce, które liczy 60 tysięcy potrafi się nierzadko utrzymać, nie rozwija się i kwitnie coraz piękniej.

Skautci węgierscy młodzi i starzy byli niemi szczerze zachwyceni, czego dowodem niezliczona ilość zdjęć, które im zawsze będą przypominały wesołe i dzielne harcerki polskie.

Brak czasu nie pozwolił nam niestety na dalszą gawędę, — którą odłożyliśmy znów do jakiegoś wolnej godziny.

J. Peterówna.

## OBRAZ DRUHA MARTONA

Dnia 5 grudnia 1935 r. wypadł jubileusz 30-letniej pracy artystycznej Ludwika Martona, dobrze znanego druhom ze Spaly, gdzie malował obraz przedstawiający Marszałka Piłsudskiego wskazującego drogę harcerzom.

Obraz ten druh Marton ofiarował Z. H. P. w dowód przyjaźni i braterswa, które łączy skautów węgierskich ze skautami polskimi.

Stanowi on cenną ozdobę lokalu Naczelnictwa Z. H. P.

Z okazji swojego jubileuszu Marton wydał album zawierający na 40 stronach reprodukcje jego dzieł, wśród których można znaleźć również szkice rysunków z naszego Złotej Jubileuszowego.

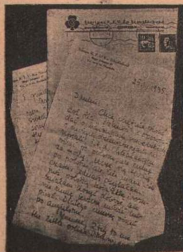
Jeśli kto z druhów lub druhów życzyłyby sobie nabyć taki album, to niech skieruje zamówienie wprost na adres druha Martona:

Marton Lajos, Budapest II, Margit Krt. 31-33. Cena wynosi 3 pengo wraz z portem i opakowaniem.

## SZWECJA MÓWI... PO POLSKU

Wicie przecież, że „Skaut” (jak każde zresztą pismo zakrojone na miarę światową) szuka korespondentów — w kraju i zagranicą. Ołóż w poszukiwaniu za takim korespondentem napisalem do kierowniczkii szwedzkiej wyprawy do Spaly. Czekam tydzień, dwa — aż tu po trzech tygodniach — list — ze Szwecji! Ściągam na wszelki wypadek słowniki, leksykony: polsko-niemiecki, niemiecko-angielski i angielsko-szwedzki z roku 1886.

Drzękami rękami rozdzieram kopertę — patrzę — oczom nie dowierzam. — Znowo oglądam kopertę — ze Szwecji — ale list — prawie cała strona po polsku! Nie wierzy



Opisałem, że ma zupełną rację i że najlepszym sposobem pozbycia się tych bólów jest zatańczyć codziennie przed spaniem oberka. Czyż nie prawda?

Tymczasem w Marokko...

odbyły się w Casablance zawody pływackie dla wszystkich skautów północnej Afryki, w których nasz korespondent Robert Baillogon (czyliście jego opowiadania w poprzednim numerze „Skauta”?) wziął pierwsze miejsce jako skoczek.

Jasne — NASZ korespondent..!

A propos...

Może chcech Drucho czy Druhu „czędzować” listy z jakimś skautem w półn. Afryce lub z złotowłosa Szwedką? Jeśli tak to oddaj w Redakcji „Skauta” następującą kartkę.

Imię, nazwisko i adres. Język, w którym chcech korespondować (tylko się nie wstydy!). Czy się cieszę specjalnie interesuje (znacznki pocztowe, widokówki, guziki..., muzyka, literatura). Gdy będziemy mieli tę kartkę — postaramy ci się napewno o partnera!

Eddy

## ŚWIĄTECZNY WĘZEŁ NA CHUSCIE

Zbliżają się radośnie nam wszystkim te podnoszą i umacniają nam dusze, święta, które pragniemy spędzić w miejscu rodzinnym, wśród najbliższych i najdroższych.

Pomyślny — nie wszyscy spędzimy je w kraju ojczystym. Los porozucał masy Polaków po obczyźnie. Pomyślny o naszych harcerkach i harcerzach zagranicą. Niechaj drużyny polskie w kraju zbiorą choć, by skromne druty, książki, pisma i prześlą je naszym siostram i braciom zagranicami naszego kraju.

Ale nietylko o nich pomyślny w noc wigilijną, ale także o tych sierotkach zreształ naszemu dziatwy po wsiach, miasteczkach i miastach. Nie w każdym domu zaświad się choinka i rozweseli oblicze dziatwy, spieszczą po wilji pod drzewko. Bieda zagłada do większości naszych chat i domów. Tu właśnie nadarza się sposobność do spełnienia zbiorowców dobrych uczynków. Skautci amerykańscy pamiętają o biednych dzieciach i w okresie świątecznym zbierają dla nich lakoce, naprawiają zepsute zabawki i urządzają imprezy.

Pomyślnie, czy i u nas nie możnaby wprowadzić takiego zwyczaju. Będzie to najlepszy i najpłodniejszy sposób wykonania dobrych uczynków w okresie świątecznym.

cie — 9 Proszę o to fotografat! Tak — w Szwecji ucza się po polsku. Naturalnie, po stronie biedna druchna Carin Viotti, kompletnie wyczerpana wysiłkiem pisanja po polsku, zaczyna pisać po angielsku, bo — mówi — „umie za trochę po polsku”.

Pisze wreszcie, że Spala i Polacy jej się tak podobali, że ma zamiar wygłosić odczyt przez radio o swej podróży do Polski i że — ze wszystkimi wita się już tylko przez „Czuwaj”!

Jak się dowiadujemy od drugiej naszej korespondentki szwedzkiej z Upsali, odbyła się tam wieczórka całkowie poświęcona Spale i Polsce. Na ścianach — barwy polskie, wielkimi literami „Czuwaj!” i wszystkie „czędzowane” trofea ze Spaly. Krajki i „tryplie” hulskie, bilety tramwajowe i cukierki Wedla „zapomnie jak w Polsce” — twierdzi druh Sally Sundmark. Po kilku opowiadaniach zatańczono a nawet zaśpiewano kilka tańców góralskich, m. in. „w murowany pynnic tanzowały zbijnicy”.

Nasza korespondentka uważa, że tańce są śliczne, ale kości ja jeszcze trzy dni potemu bolają, bo „człowiek nie jest przecież z gumy”!















raz móż. Czy sadzić że redakcję trzeba wymyć? Sport zało konkretny.

Dh. Przywara Ferens, Radziechów. Zapraszamy Was do współpracy — rysunki.

Dh. Sędzimir, Radziechów. Dlaczego do tychezas nie napisaliście nic do „Skauty”. Wszystkich współpracowników redakcji proszę o nadesłanie swych fotografii do 31 grudnia br.

Redaktor.

## W PERSKIEJ ZATOCE

2) (z angielskiego)

— Jest pan ranny — panie Mollison, zapalaj, chowajcie dymiącej jeszcze broń za pas pydżamy.

Ranny! — Wściekłość odebrała Mollisona przytomność. Ranny!! Wariacje! To wszystko jest rezultatem polskiej partackiej, naiwnej roboty. Gdybyś nie dopuścił tego gagatka do oglądania złota nie byłby tu wrócił jak..... I... Ostatnie słowa zatałamy się gdyż Mollison zemdał. Robert zaniósł go do mieszkania; obmywał niedobrze przedstawiającą się ranę na piersi kierownika, gdy tenże otworzył oczy.

— Jako asystent w tej osadzie — rzekł gorzko, poruszając się z trudem — jesteś największym osłem, jakiego kiedykolwiek widziałem. Dopuszcz pan aby obcy zobaczył, że mamy złoto a następnie spiszą jak kłoc, podczas gdy oni strzelają do mnie i dobierają się do komory. Idź i zobacz co wzięli.

Robert odszedł, pocieszyło go nieco to, iż wręczyszy mógł zakomunikować Mollisonowi, że złodzieje nie dotarli do wewnętrznych drzwi komory. Mollison chrząknął. Robert uspokoił go niespodzianie, odetchnął głęboko i zaczął:

— Przykro mi, że mi się tak uniósł Robertcie — mamrotał. — To nie pańska wina, że jest pan młody i niedoświadczony. Z czasem nauczy się pan nikomu nie dowierzać. Nawet mnie. Złoto to kosztowna rzecz. — Zamilkł na chwilę a Robert tymczasem odparzył krajowych robotników, zbudzonych strzałami. Gdy wrócił, Mollison zaczął go łagodnie zaklinać.

— Oni będą próbować jutro lub pojutrze — mruzczał, a złoto musi być zakadowane na okręt na żądanie parowca do dwu dni. Może się pan postarać o wartowników na jutro i na noc. Myślałem także o statku. Ten mały statek przybrzeżny jest tak bezpieczny jak cynowe pudło. 15.000 funtów wartó jest podjęcia ryzyka a rabusiów mamy tu podostatkami. Stęknął a Robert odpowiedział mu tylko westchnieniem. Złoto było owocem czteromiesięcznej pracy. Odkąd znu-

Druh Wróbel — Ssanok. Prenumerata ulgowa trzech pism „Skaut”, „Na Tropie”, „W. Kregu Wodzów” wynosi 10 zł. a nie 5 zł. Prosimy o wpłacenie.

Druha Bogustawska. Numer jubileuszowy „Skauta” jeszcze jest do nabycia w Administracji w cenie 50 groszy.

Druh Wiuszczyk — Chorów. Nasza prenumerata kosztuje 3.50 zł. a nie 3 zł. Administrator.

leżono złoto, był to pierwszy i tajemny transport, gdyż kopalnia wydobywała dotychczas osów.

„Mogliśmyż żądać oficjalnej osłony — zaczął Mollison. — Do dwu dni będziemy mieć tu połowę urzędników Persii... Złęcz się jak sepy na łup. Wyzultują nas, białych, do ostatka opłatami. Chciałbym mieć kogós, na kim mógłbym polegać... kogós doświadczonego. Pan jest za młody, Robertcie, za młody do tak odpowiedzialnej roboty... za nadto ufny”.

Z westchnieniem udał się Robert do swego pokoju i ubierał się. Przed rankiem nie mógł niczego uczynić. Mollison chciał aby go wysłać do Masquat, gdzie mieszkał najbliższy biały lekarz. Gdy ubrał się, Mollison zawzwał go.

„Musz pan pojechać okrętem — rzekł — i wziąć ze sobą Ras Kayam'a, a także kilku ludzi jako strażników. Gdyby pan mógł ostonić złoto jaknajlepiej... Ras Kayam'ie może pan ufać”.

Robert skinął głową i usiadł z rolwerem w rękę, czekając swiutu. Ras Kayam, który kroczył się tutaj od czasu strażałów i słyszał co Mollison mówił, uśmiechnął się do siebie na ostatnią jego uwagę i pogładził swą brodę. Udał się potem na brzeg, gdzie trzech białych ludzi czekało już z łodzią motorową. Odkłonił popiesznie naradę, w rezultacie której łódź motorową poszła pełnym gazem w dół do następnego portu, gdzie mały statek nadbrzeżny wezwany był do zabrania ładunku, przed zatrzymaniem się na składowiskach kopalni otowiu. Przybyli nibuawem i zgłosili kurs na Masquat. Ras Kayam popieszzył do małej rybackiej osady, i odbył długą naradę z „nakuhdą”, szyprem żagłówek. Obaj rozeszli się bardzo zadowolony z ubitego interesu.

Zanim Mollison odjechał żagłówką, celem leczenia swej rany, zawołał do siebie Ras Kaym'a. Robert był tam również. Kierownik szybko naszkicował przebieg ostatniej nocy a Ras Kayam rozwarł oczy z przerażenia.

— Twoja pomoc jest konieczna, aby złoto bezpiecznie dotarło do portu — rzekł kierownik. 50 złotych piastrow do podziata dostaniesz ty i 5 ludzi, których masz wybrać jako strażników. Mogę ci zawierzyć?” (C. d. n.)

## GAZETKA

### Abisynja

— Konflikt włosko-abisynijski wszedł w nową, poważną fazę. U podłoża jej leży nafta. Włochy, które na sankcje gospodarcze przeciw nim skierowane, odpowiadały mniej lub bardziej gorącymi manifestacjami ulicznymi, zajęły poważniejsze stanowisko wobec gróźącego im odcięcia dopływu nafty. Import roczny nafty i jej pochodnych do Włoch dosięgał kwoty 150 mil. zł. (całoroczny nasz eksport naftowy nie przekracza sumy 27 mil. zł.). W okresie wojennym zapotrzebowanie naftowe Włoch wzrosło prawie dwukrotnie. Rozciągnięcie sankcyj na naftę uniemożliwiłoby Włochom prowadzenie wojny. To też przestrogi Italii przeciw wprowadzaniem ich w życie musiały być poważne, skoro rząd angielski ustąpił ze swego twardego wobec Włoch stanowiska, opracowując wspólnie z rządem francuskim nowy projekt zakończenia konfliktu, przynajmniej duże koncesje terytorjalne i gospodarcze Włochom. Negus uzależnił swoje stanowisko wobec projektu angielsko-francuskiego od ustosunkowania się do niego Ligi Narodów. Wśród członków Ligi Narodów, a nawet w opinii publicznej Anglii i Francji projekt angielsko-francuski, jako premijując napastnika, wywołał wielkie wzburzenie.

### O morską hegemonję

— W Londynie rozpoczęły się obrady konferencji morskiej 5 mocarstw: U. S. A., Anglii, Japonii, Francji i Włoch. Wobec sytuacji na morzu Śródziemnym i Dalekim Wschodzie i dużej sprzeczności interesów — Japonia domaga się prawa do posiadania równej ilości tonażu wojennego z Anglią i Stanami, Włochy chcą parytetu z Francją, a Francja nie bardzo jest zadowolona z przyznanej jej ilości wielkich jednostek bojowych — nie należy spodziewać się znaczniejszych rezultatów konferencji, porozumienie nastąpi zapewne w kwestjach drobniejszych.

### Czechosłowacja

— Prezydent Masaryk, stojący na czelu republikii czechosłowackiej od chwili jej powstania ustąpił ze względu na swój wiek i zły stan zdrowia. Prezydent polecił na swego następcę min. spraw zagr. Beneša, przeciw któremu występują jednak stronnictwa centroprawicowe.

### Estonja

— W Estonji władze wykryły spiszek byłych kombatanów, zmierzający do obalenia obecnego rządu i zmiany ustroju. Przy-

gotowania były bardzo staranne, władze areztowały przywódców ruchu na kilka godzin przed rozpoczęciem akcji. W Estonji od 1934 roku faktyczną władzę sprawuje bohater estonki z czasów wojny światowej i walk o wyzwolenie, naczelny dowód sił zbrojnych, gen. Laidoner.

### Życie gospodarcze

— Długi okres czasu, jaki nas dzieli od chwili ukazania się ostatniej gazетки „Skaut”, uprawnia nas do najpóźniejszego bodaj rzutu oka na ogólne zagadnienia gospodarki światowej. W miesiącach ostatnich sytuacja gospodarcza ożywiła się, lecz oczywiście nie to jest raczej wynikiem wzmożonej gorączki, niżeli powrotu organizmu do zdrowia. Ożywienie wykazuje przedewszystkiem dziedzinę związane z przemysłem wojennym czy troską o zapewnienie samowystarczalności na wypadek wojny. W niektórych krajach dochodzi nawet do tak specyficznego „wojennego” zjawiska, jak ucieczka od kapitałów do towarów, co powoduje wzrost ceny tych ostatnich. Niewspółmierność ożywienia gospodarczego w poszczególnych krajach, niewspółmierność w rozwoju poszczególnych dziedzin gospodarstwa, niewspółmierność między tem ożywieniem a stanem bezrobocia, zaistni w międzynarodowych obrotach handlowych, masowe wędrowki kapitałów z kierunkiem przeważnie na U. S. A., niepewność sytuacji walutowej w krajach nakreślenia konjunktury — oto główne czynniki nastrojające pesymistycznie w ocenie sytuacji. Z długich szeregów tablic statycznych kilka z nich tylko uśmiecha się wesołemi perspektywami. Oto zmniejszyły się zapasy zbóż i niektórych surowców, otwierając możliwości zwzyci cen tych artykułów i stwierdzając, że jeszcze, że poprawa sytuacji gospodarki światowej może przyjść tylko od rolnictwa.

— Tymczasowe obliczenia tegorocznych zbiorów głównych ziemiopłodów w Polsce wykazują następujące zmiany proc. w stosunku do zbiorów zesoborocznych: pszenica — 45, żyto — 17, jęczmień + 15, owies + 11, ziemniaki — 48.

— Korzystaj z ulgowej prenumeraty pism „Skaut”, „Na Tropie” i w „Kregu Wodzów”. Łączna prenumerata wynosi rocznie tylko 10 zł. Zgłoszenia na prenumeratę wszystkich trzech pism przyjmuje administracja Skauta. Prenumeratę na rok 1935/36 należy już zapłacić, Konto P. K. O. 504-610.

— Adres administracji Lwów, Kurkowa 12.



## SUKCES ZESPOŁU SAMBORSKIEGO

Zespół redakcyjny hufca samborskiego pisze o ich akcji wakacyjnej: „Komenda hufca zorganizowała drużynę złotową z 26 harcerczy. Prócz wyprawy spalskiej Komenda hufca urządziła obóz harcerców, kurs wodnych zuchowych oraz kolonję zuchową — Własne obozy zorganizowały drużyny I, 4. i 6-1a.

## WARTO PRZECZYTAĆ

**M. Arcta** — **MALY SŁOWNIK JEZYKA POLSKIEGO**, 19.000 wyrazów, 6.000 zwrotów. Uwzględnione najważniejsze, ciągle spotykane i używane. 675 stron dwuspaltowych. Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa, 1935.

**Broszura**, w barwnej okładce, w jednym tomie zł. 6,90. **Oprawa płóc.** w 1 t. zł. 10.—. **M. Arcta** — **MALY SŁOWNIK WYRAZÓW OBcych**, 16.000 wyrazów, 352 stron dwuspaltowe. Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa, 1935.

**Broszura** zł. 2,70. **Oprawa płóc.** zł. 4,50. **ZAJMujące CZYTANKI** Serja IV. 12 tomików w barwnych okładkach, 384 strony. Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa, 1935.

Cena każdego tomiku zł. —50, — 12 tomików zł. 5.—.

## STRAŻ PRZEDNIA

Straż przednia urządziła do 1935 r. 16 obozów męskich z 980 uczestnikami, oraz 10 letnich obejmujących 509 uczestników. Programy zajęć objęły w dużej mierze prace wśród miejscowej ludności.

## JESZCZE REDAKTOR

Pięknie o żeglarskim i rozwoju Harc. Druż. Żegl. pisał **Misarowicz** ze Lwowa: „Spoglądamy w przyszłość śmiało, pewni będzie, że niedługo nie będzie portu na świecie, w którym rymby nie znano białoczerwonej bandery. — Zależy nam, że ze względu na odmienny plan numeru całości artykułu nie możemy umieszczyć.

## Harcerki na pomoc.

**Dhna** Julja Miernicka — X. K. Budapest — **Madi** utka 8207/11 — **Węgrzy** chcieliby otrzymać z Polski listy, pismenka i książki. Ma 12 lat i bardzo tęskni do Polski.

## Skonczyła się kampanja czytelnicza Czy zaprenumerowałeś „SKAUTA“

### Odciać

Po wypełnieniu wyslij do Redakcji Lwów, Kurkowa 12

## Czytelniczo o „Skautcie“

Odpowiedz na poniższe pytanie, wpisując tak +, nie —

1. Czy Ci się podobają drzeworyty na okładce „Skautu“?
2. Czy przydadzą się w Twych harcach materiały „W kregu Rady“?
3. Jak oceniasz powieści drukowane w „Skautcie“?
4. Czy odpowiadają Ci „Dzienniki“?
5. Czy ma rację były dżeta „Dyskutujemy“?
6. Czy zabierasz głos w sprawie umundurowania?
7. A w sprawie ukraińskiej?
8. Czy czytasz „Harce zimowe“ z Nr. 7 na obozie zimowym?
9. Czy wiesz jak organizować zespoły redakcyjne po przeczytaniu artykułu „Starsza młodzież“?
10. Podaj datę terminu do którego zorganizujesz zespół w Twej drużynie
11. Czy wykorzystasz wskazówki praktyczne: *czytajmy śpiewnik, robimy pochodnie?*
12. Czy śmiałeś już do „Biegu Skauta“?
13. Czy czytasz „Leśnego Duszka“?

Jeśli jeszcze masz jakie uwagi — dotychczas na karcie

Imię i nazwisko: .....

Adres: .....

Stopień harcercski: .....

Lat: .....

„Skaut“ czeka na Twą odpowiedź.

Przeglądając w dalekiej perspektywie historycznej dzieje naszego narodu, musimy stwierdzić, że nie rozwiązaliśmy należycie problemu naszych granic zachodnich, że nie umocniiliśmy się dostatecznie na brzegu pomorskim. Były Płowce i Grunwald, ale nie było celowej i konsekwentnie przeprowadzonej myśli politycznej naszych ziem zachodnich.

Tracąc własne polskie tereny na zachodzie szliśmy na wschód, którego nie potrafiliśmy skolonizować.

M. Grażyński

## Ś. † p. JAN NIEMKIEWICZ Drużyny i Drużyny w Brzozowie

Jeden z tych, których wśród lat spotyka się niewiele. Harcerstwo było mu życiem, a służba najszlachetniejszym obowiązkiem. Odśledził na wieczną wartę dnia 27 list. 1935.

Cześć Jego pamięci!

## WIADOMOŚCI SKAUTOWE

### ŚWIAT SKAUTOWY



— 9 listopada, odbyła się w sali liceum „Gh. Lazare w Bukareszcie uroczysta akademja ku uczczeniu 17-tej rocznicy odzyskania Niepodległości, urządzonej staraniem instruktorów „Pasterul Bucure“ t. j. skautowego legionu bukarzeskiego.

Przemawiał prof. I. Manolin, podkreślając wagę ścisłej współpracy między młodzieżą polską i rumuńską.

Każdy z naszych Druhów może się do niej przyczynić, będąc przez nawiazanie korespondencji ze skautem rumuńskim, będąc przez zapoznanie Druha z Rumunji do swego domu lub na swą oliną wędrowkę w czasie ferij świątecznych lub letnich.

— Rząd Wielkiej Brytanji zawiadomił Skauting Angielski że gotów jest wydać co miesiąc do północno-wschodniej prowincji australijskiej Queenslandu po 10 skautów w charakterze kolonistów, zapewniając im początkowo utrzymanie, aby mogli zapoznać się z miejscowymi warunkami pracy na roli.

— W Londynie jest projektowany kurs dla pracowniczek w skautingu zajmujących się chorymi i kalekami. Praca harcercska wśród chorych i ułomnych, jest specjalnie dobrze zorganizowana w Anglii, to też przedstawicielki innych państw dużo z tego kursu skorzystają.

— W domu harcerek całego świata w Adelboden w Szwajcarii odbędzie się Międzynarodowa Konferencja Starszych Skautek.

— We Francji istnieją trzy wielkie związki skautowe: protestancki (unijonki) katolicki oraz bez zabarwienia religijnego. Wszystkie pozostają pod komendą jednego prezydenta, którym był aż do śmierci Marszałek Lyautey. O skautingu tak wypowiedział się ostatnio ambasador Francji w Polsce p. Noël: „Prawdy mówiąc tego nowego zrywania, mówią ambasador, w pełni odpowiada rozwojowi umysłowemu młodzieży powojennej. Przewidując się silnie pokusom materializmu, który nie dałby satysfakcji, młodzi z całym humorem i werwą życiową,

podporządkowując dobrowolnie swoją egzystencję przepisom dyscypliny i karności.

Znał jeden ze starszych skautów, uczestnik Rover Mot'u Olaf Astrom, który nawizał ożywioną korespondencję z harcercami polskimi.

— Holandia przyjeżdża już definitywnie na siebie obowiązek zorganizowania Jamboare w r. 1937.

— W lecie roku przyszłego odbędzie się Zloty organizacji skautowych i kumuniejskiej w miejscowości Brashov (5 — 31 lipca i Estońskiej w Haapsalu.

### Z. H. P.



— 23 i 24 listopada odbyła się w Lwowie konferencja pracy harcercskiej organizowana przez red. Skauta. Reprezentowane były redakcje: Na Tropie i W Kregu Wodzów oraz G. K. H. Konferencja

przepracowała zarys organizacyjnej pracy, wytyczne programowe, któreśmi należy

uzupełnić działalnością władz centralnych i chorągwi.

— W październiku został wysłany do Anglii i Norwegii, Druh Witold Ślawitski. Swoją pobyt w Anglii wykorzystał dla zapoznania się w opieką nad bezrobotnymi skautami. W miejscowości Hedingham w odleg. 100 km. od Londynu, istnieje kilka ośrodków przysposobienia zawodowego dla bezrobotnych starszych skautów. Z Anglii wyjechał do Norwegii. W Bergen trafił na tydzień skautowy i zwiedził wystawę skautową, zorganizowaną jako świątka Olafa w skautingue. W Oslo był obecny na uroczystości jubileuszowej jednej z drużyn.

— Harcerki żeglarski wspaniale zgłosił dane o sobie bezpośrednio do Referatu Żeglarskiego G. K. Z.

— Warszawa projektuje następujące imprezy: utworzenie ośrodka harcercskiego na Bukownie i na Głodowie dla 450 osób, ośrodka obozów zimowych w Urzluh na 1.500 osób i w Rybieniu na 1.000 osób; przeprowadzenie kursu Harcercskiego Klubu Narciarskiego na Kostyrze dla 120 osób, oraz kursu hufca „Poniwice w Krynicy, dla 250 osób.

Pozatem przewidziane są następujące szminowiska: kurs ślizgowy w Charzykowie i na Naroccy, kurs gier polowych w zime, w Tzewie i Lawocnem, nauczycielski Chorągwi Wileńskiej w Zakopanem, gospodarczy harcerc w Zakopanem, kurs dla Kapelanów harc. w Lublinie, kurs narciarsstwa zimowego w Biłkowie, oraz harcercski rajd narciarski na trasie: Sarny, Luminiec, Baranowicz, Molodczno — w 3 marnuszach.

— Komisarjat Międzynarodowy Harcerzy, organizując w czasie świąt Wielkanocnych reprezentacyjną wycieczkę instruktorów i starszych harcerczy do Anglii.

— 9.093 dzieci polskich ezagranicy przyjały Polski Związek Zachodni na kolonijny letniskowy w r. 1935.

— Dla ujednolicenia pracy przysposobienia wiojskiego w Harcercstwie, odbędzie się od 2 do 6 stycznia 1936 r. w Warszawie Kurs Komendantów Harcercskich Oddziałów P. W.

— Przewodniczący Związku Harcercstwa Polskiego, wojew-



woda dr. Michał Grażyński został przyjęty w dniach ostatnich przez Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, p. Generał Dw. Rydz Smięgło.

— 8 b. m. odbył się Zjazd Naczelnej Rady Harcerskiej. Obrady objęły następujące sprawy: Sprawozdanie ze Zlotu w Spale, z akcji letniej, oraz budżetu na rok 1936.

— Przystopowione do Ohony Kraju Harcekarz, pracujące intensywnie od czerwca lat, zakreśliło sobie na rok następujący następujący program: zakończenie tryletniego planowego wykazki, zmierzającego w kierunku obsadzenia wszystkich Chorągwi instruktorami P. do O. K., oraz dalsze szkolenie instruktorów specjalistek.

— Doroczne strzelnicze zawody korespondencyjne ZHP, będąc przeprowadzone przez Komendantów Hufców, o odnaki strzelnicze (O. S.) i luzne (O. Ł.) klasy I, II i III. Protokoły zawodów przesyłane będą do G. K. H., gdzie następuje kwalifikowanie zawodników.

— Po czteromiesięcznej egzaminacji wyszkoleniowej, »Zawisza Czarny« znalazł do basenu jachtowego w Gdyni, gdzie odbyła się uroczystość opuszczenia bandery. Na skuterze pozostało 4 ludzi żaglowi, którzy czuwają będą nad bezpieczeństwem statku.

— Przy zmianie z Zakopanego do Morskiego-Oka na polanie »Głódzawka« znajduje się Dom Turystyczno-Wypoczynkowy im. Karola Strzelińskiego, który jest własnością ZHP. Schronisko stanowi doskonały punkt dla obózów wspinaczkowych i kursów narciarskich. Koszt całkowitego utrzymania i mieszkania z pościelą wynosi dziennie od 3 do 4 zł. Dla grup powyżej 10 uczestników po 2,20 zł. dziennie od osoby dla członków Z. H. Dla osób prywatnych ponadto 1 zł. dziennie dodatkowej opłaty. — Adres pocztowy: Dom im. K. Strzelińskiego na Głódzawce, powiat Bukowina, powiat Nowy Targ.

Referat Prasy Główny Kwaterny Harcekarz przeprowadził w dniu 20 stycznia rejestrację wszystkich harcekarz bezrobotnych.

#### HARCEKSTWO ZAGRANICĄ

— Rozrost Harcekarstwa Polskiego we Francji najlepiej obrazają następujące cyfry z Okręgu Lille: w r. 1934 35 drużyn męskich z 887 harcekarzami i 150 żuchami, zaś w r. 1935 55 drużyn z 1150 harcekarzami i ponad 400 żuchami.

— Narzędzie młodzieńców w Czechosłowacji zyskała własne pismo, dwutygodnik »Ogniwos«.

— W Solofcu, miejscowości górskiej kolo Czerniowic w dniach od 18 VIII. do 30 VIII. b. r. odbyła się kolonia z udziałem dzieci polskich z Czerniowic pod kierownictwem druhny Urszuli Paleolog ze Lwowa. Udział w kolonii wzięło 12 żuchów oraz zastę harcekarz.

— W Wogezarach, w uroczaj miejscowości w pobliżu Grandjeu odbył się latem b. r. obóz harcekarz polskich we Francji. Jedną z konieczności obozu tak pisze: »Znalazłam to zawodowe i radość, a każde ognisko wieczorne, planowane na ziemi obcej, reszpało nas nierozważnie wiązami z daleką nam Ojczyzną, a pięć harcekarz, ulatująca pod niebo Francji była zarzem zapewnieniem: I będziemy trwać po życia skona...»

— W roku bieżącym Harcekarstwo Polskie z Zagranicy przeksztalceni zostali na 18 specjalnych kursach w kraju, ponadto w 19 kursach urządzanych przez Z. H. P., w innych państwach. W Polsce przeprowadzono 602 obóz w 15 krajów. Na Jubileuszowym Zlocie Harcekarstwa w Spale w maju 1219 harcekarz i harcekarz ze wszystkich zagranicznych ośrodków polskich Harcekarstwo Polskie miały udział w akcji obywatelskiej w lipcu 1935 r. przeszło ponad 2000 harcekarz i harcekarz z zagranicy.

#### CHOR. LWOWSKA



— Wrocieńskie Powstania Listopadowa odbyła się w Strycin zbiorowa Hufca. Każdy z chłopców przyniósł po lankę drzewa, 5 minut po 20tej gwizd do raportu i wymarsz. Tymczasem ognisko już paliło. Wokół ogniska zbierał się tłum ludzi. Wokół ogniska zbierał się tłum ludzi. Wokół ogniska zbierał się tłum ludzi.

67 harcekarz. Zaczyna pięć »O Panie Boże«. Następnie Dłhowie Trzeciński i Baraszi (I - Stryn) w formie dialogu powiedzieli o Powstaniu. Minuta milczenia uczciłymi pamięć naszych przodków i odpiewali »Wszystko co nasze...»

Wracaliśmy przekonani, że i w nocy można żyć w polu, że mimo iż nie widzieliśmy drogi, ani znaków szlisy i nie zbladli. Ognisko dodało nam siły i ochoty do dalszych wypadów w noc. Jest jedno, wale gębszy tyłko Dh. Hufcowy nie szedł tak przękło.

My tak uczciliśmy rocznicę Listopadowa, a inni? — Harcekarstwo sokalskie na wiosnę 1936 roku obchodził uroczystie 25-lecie swego istnienia. W programie uroczystości przewidziane jest wydanie jednodniowej. Prosimy wszystkich harcekarz i b. harcekarz Sokolan o nadysłanie nam swoich adresów i ewentualnie artykułów do dnia 15 kwietnia 1936 r. pod adresem: Bielskowie Eugenjusz p. Krystynopol Skrytka pocz. Nr. 2.

Na apel zwrócono do byłych skautów pierwszy obywatelski wiec z udziałem nam jeden z założycieli Rekrutingu w Sokalu p. Dr. Piotr Jaroeki.

Referat drh kolejowych skautów drh z »Czerwoni« Drobobryza, Kolumby, Lwowie, Przemyśla, Stanisławowa i Strycin.

Drużyny kolejowe zbiorowo wjechały do Krakowa i na Sowińce. W pldęgrzynie wzięło udział 20 harcekarz pod komendą kierowników referatu hm. Czarnika i ph. Lukescha.

Odprawa drużynowych harcekarzich drh kolejowych odbyła się 15 i 16 listopada w Tatowicie, uczestników 25. Przesy były również zaproszeni do współpracy lekarze kolejowi. W obrotach wzięli bardzo czynny udział przez R. K. pulk. A. Maczka, wielki przyjaciel harcekarstwa oraz p. mgr. Rakewszewicz. Uczestnicy zwiedzili również ośrodek w Kameniu Dobosza. Odprawa prowadzona sprytnie, dala wytrwać dla pracy zimowej. (Wtwardzie, że komendant odprawy wrócił z dziurą w głowie - wygrzyzona przez jednego z drużynowych.)

#### CHOR. ŁÓDZKA



— »Dnia 24 XI. b. r. odbył się na lotnisku w Lublinku k. Łodzi Harcekarzki Zawody Modeli Latających.

#### CHOR. ŚLĄSKA



— Kolo szymbowice w Kaminieru k. Strazimierz zaklęto szymbowice, który był w ub. miesiącu gwóźdźmi uroczystości L. O. P.-owickich. Po mszy św. udano się podchodem z kościoła na polskie błonia, gdzie po poświęceniu szymbowice i wygłoszeniu przemówienia odbyły się loty szymbowice wykonywane przez harcekarz-pilotów hufca Strzeżymyńskiego. — Wszystkie loty zostały wykonane sprawnie ku zadowoleniu obecnych i Kierownika lotów, instruktora z Katowic.

— Harcekarzki Klub Szymbowice w Katowicach zorganizował dwutygodniową wyprawę na szymbowice w Pinczowie. — Spórtdzięciu uczestników wyprawy, wszyscy uzyskali dyplom kategorii C.

#### CHOR. WARSZAWSKA



— W Warszawie powstał klub zastępowych warszawskich harcekarz.

#### CHOR. WILEŃSKA



— Sma wileńska drużyna obchodziła 7 i 8 grudnia 10-lecie istnienia. Drużyna została założona 15. XI. 1925 roku, przez harcekarza Kazimierza Skupia, który do dnia dzisiejszego jest jej drużynowym. Drużyna dzieli się na grupy: a) starszo-harcekarz, b) harcekarz i c) żuchowa.

3 drużyna-pomimo krótkiego istnienia może się pochwilił pielnymi wyznaczeniami w ciągu lat urządzano 4 obozy stałe i 2 wodne dla harcekarz, oraz 3 kolonie żuchowe. Członkowie drużyny brali przez 20 lat w Jamboree w Góddio, w zlocie spaliskim, oraz boograzdkim zlocie Skautów Jugoslawji.

#### CHOR. WOLYŃSKA

Dnia 24 listopada 1935 r. odbyła się we Włodzimierzu odprawa Hufcowych i członków Wol. Chor. Harcekarz w Równem. Z ważniejszych spraw referował Drh. Adamo akcje zimowej, która będzie przeprowadzona pod hasłem kuzalania starszycy. Obchędzie się więc szcze kursów harcekarzich w Kremeniu.

Kolo Prystajół Harcekarstwa we Włodzimierzu szczególną opieką otoczyło uroczystości odprawy. Kolo Starszo-Harcekarz zorganizowało wieczornicę we własnej izbie.

#### CHOR. LUBELSKA

— I. Drużyna Harcekarz z I. Drużyna Harcekarz w Tomaszowie Lubelskim urządził ognisko dla młodzieży gimnazjalnej.

### WARTO PRZECZYTAĆ

#### Krag Rady Aleksandra Kamińskiego

Oto jeszcze jedna dodatnia pozycja w naszym piśmiennictwie: »Krag Rady druha Aleksandra Kamińskiego. Książka na oserpek (nie tylko więc harcekarz i polska) miare, Antona z wielkim talentem zawodowego pisarza ze spraw interesujących szeregiem grono zawodowców - pedagogów czyni zagadnienia te i interesujące dla każdego, kto rozpocznie lekturę książki. Rozważania swoje z przedmiotową lekkością przepłata dysgresjami natury ideologicznej, dysgreje te znamionają szeroko, prawdziwie harcekarzki horyzonty myśli autora.

Od czasu Pawłka nie mieliśmy z takim talentem napisanej książki harcekarzkiej. Wszelkie superlatywy pod adresem książki jeszcze niedostatecznie podkreślą jej niewątpliwą wartość. Można w szczególności spierać się z autorem co do niektórych wiadomości z zakresu pedagogiki i psychologii współczesnej, podane w książce jako powinki, wtedy, kiedy istniała stanowiska krytyczne co do niektórych z nich zwłaszcza p. Ch. Bühlera — skłamate książki wybaczyć wszystko.

Trzeba jaknajprędzej rozpoznać istniejące nieporozumienie, że książka wyłącznie dotyczy żuchów, jaknajprędzej przeczytać ją winni wszyscy harcekarz od ćwika wyższej! Instruktorzy pod gożą utraty stopni. »Krag Rady to dumna książka har-

cerska. Tym razem »Na Tropie« postaralo się o poprawną szatę zewnętrzną książki.

A teraz po chwili radości, chwila smutku. Smutek na ogarnia po przeczytaniu »Opowiadań z życia Smutka Naczelnego« w dowolnym przekładzie anonimów E. Sk. Smutek, z tej racji, że postać Bi-Pi, przedstawiona na kartach tej książki, jest postacią tylko sprzyjającą Etyce i Anglika, nie przeobrażającą w środkach, jeżeli chodzi o postój dla Anglii wiodnych narodów. Owe spry życiowy, nazywany wzniośle skautową przedsiębiorczością, jest niewątpliwie ważną cechą osobowości młodzieńca, raczej jednak w światopoglądzie (fundującym się na rz. zw. pragmatyzmie Anglika. Tak już jest, że w Polsce, raz też w ideałach społecznych, niż w szczęściu własnem się ko-

chamy. Na sylwetkę Bi-Pi szczególnie niekorzystnie sjałowało rzecza przytoczone w książce wypadek rozstrzelania powianego do nie-woli woźna. Argument o uniknięciu w ten sposób większych ofiar w ludziach, nie przekonywa na, raczej uważamy, że Bi-Pi nie powinien być wykreślony się, jak tam powiedzieli, o sącie wojennego. Niezależnie od takiej czy innej osoby osobowo-wości Bi-Pi, oceniał należy jego dzieło w postaci miedzy narodowego ruchu skautowego. Nie zawsze tak jest miestety, że ludzie i ich wytwory — to jedno. My, Polacy, którymśy ideologię skautową osadzili na szerokiach podstawach naszego światopoglądu państwowo-społecznego, rozumiemy lepiej, niż kto inny, że skautizm międzynarodowy jest przedewszystkiem raczej nie kapitałem miedzywycym niż ideologicznym twórczactwa dla nas. Jest się jednak stało, że łómacz wraz z wydawcą nie przemyśleli ujemnych konsekwencji ukazania postaci Bi-Pi w takim świetle. Przywlekliśmy Go oglądaj jako reformatora świata przez młodzieńców, ukazano Go nam jako obcera angielskiego, nie wiele czem więcej interesującego się, jak zloberyca w prze-myśleńslo postoj dla Anglii nowych kolonii. Książka, jak wspomnieliśmy, przyprawiła mnie o smutek, wychowawczo napewno pozytywnie na nikogo nie oddziałała, a sprytu mocna należycej.

Józef Sosnowski.

W wale o szczyt Andów — Dr. Jodko Markiewicz, Warszawa 1935, Główna Księgarnia Wojskowa. Cena zł. 17,50. Polska alpinizm dopiero wchodzi w świat a już może się porwać zdobywcom w Andach. W górach Atlasu, na Kaukazie, Wale o szczyt Andów — skłona barwnie zajmuje i emocjonuje. To przykład mądrego ryzyka, walki mimo odmóżdź, zadymki, zmęczenia. Zwolennicy obywatelnictwa zimowego znalazli w tej książce szczytówy opis potrzebne oprażu.

Legenda Murmańska — Zdzisław Chrzęstowski Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1935, Wpomożnika z talerzy dróg polskiego żołnierza przez czerwonoą Rosję do smętego Archangiela.

Jan Tarno Pierwszy Powstanie Polski — Miłosz Gajmonowski Warszawa 1935, G. K. W. Dzieje wojnowy Tarno wada w polskiej wojnie sukcesyjnej.

Nosa, gardła i krani choroby — Dr. Aleksander Zeligowski, Biblioteka zdrowia T. 12. Higiena, zapobieganie, przebieg. Podkreślenie praktyczny dla kandydatów na samarytanina.

Bawmy się w domu — 5. Sztaplana. Księg. Św. Wojciecha. Poznań 1935, Cena zł. 1,20.

Gry i ćwiczenia terenowe — S. Jasiński. Księg. Św. Wojciecha. Poznań 1935, Cena zł. 3,50. Dwa dobre zbiory gier — dla zastępowych, Dh. Jasiński harcekarz utył swój zbiór przebiegły i wachstroszenie.

Wielka Brama — Kornel Makuszyński, Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych, Warszawa — Lwów, 1936, Str. 247, Cena zł. 3,50.



Cena 40 groszy.

# SKAUT

Należność pocztową opłacono ryczałtem

dwutygodnik młodzieży harcerskiej wychodzi 15. i 30. każdego miesiąca. Redakcja i administracja Lwów, Kurkowa 12. — P. K. O.: 504.610.

## Numer 8-9

Nr. b. 311  
Tom XXIII

## 15-31 grudzień 1935

**Prenumerata** (przez P. K. O. Lwów Nr. 504.610 lub przekazem rozrachunkowym) **roczna zł. 3.50**, za okres I (15. VIII. — 31. XII.) — **zł. 1.60**, za okres II (1. I — 15. VI.) **zł. 1.95**, kwartalna **zł. 1.10**, numer pojedynczy 20 groszy. Prenumerata obowiązuje aż do odwołania.

**ZBIOROWA PRENUMERATA ULGOWA „SKAUTA“.**  
Przy zbiorowym zgłoszeniu conajmniej 5 (pięciu) prenumerat: miesięczna 25 gr., kwartalna 75 gr., roczna 2.50 zł. za egzemplarz.

**Godziny urzędowe** codziennie, z wyjątkiem świąt od 18.30—19.30 w lokalu przy ul. Kurkowej 12 tel. 294-04.  
**Wydawca:** Zarząd Oddziału Lwowskiego Z. H. P.

Redaktor nac. i odp.: Dr. L. Czarnik.

Sekretarz Redakcji: Leopold Stan. Günsberg.

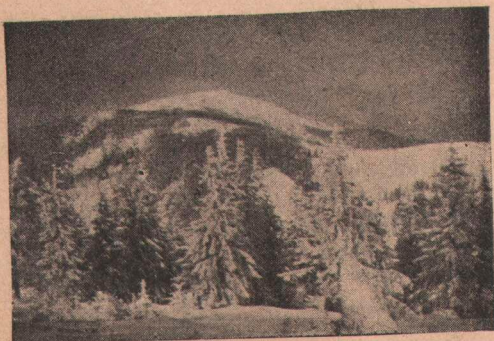
**Ceny ogłoszeń:** Cała strona 50 zł., 1/2 26 zł., 1/3 14 zł., 1/4 8 zł., 1/8 4 zł., 1/32 2 zł. W tekście 50% drożej. Układ dwukolorowy o 50% drożej.

**Titles of articles inside of „Scout“:** *In the council circle \* Scout games also in a city \* We do not fear winter \* Jungle \* Scout contests for elder boys \* What we are able to do \* Be hind the arrow \* Ruthenian topics \* Hallo here Hungaria \* Sweden speaks Polish \* They beat Jews \* Professor Konstanty Laszczka \* Menage well \* Centers of work \* Breeding of mushrooms \* We make torches \* Sport \* Here speaks Łyczaków \* Scout news \* Worth reading.*

„Na wilję“ drzeworyt T. Żurowskiego, rysunek „W kregu Rady“ H. Chmielowskiej, fotografie zimowe Dra L. Czarnika.

## OSTATNIE WIADOMOŚCI

7 bm. wygłosił we Lwowie odczyt o przyszości harcerstwa polskiego druż. pulk. H. Bagiński, który przybył do Lwowa na uroczystość poświęcenia sztandaru VIII lw. m. druż., jako jej pierwszy drużynowy. Odczyt zgromadził wielu skautów byłych (i obecnych). Druż. pulkownik podkreślił cele, jakie widzi przed harcerstwem a zwłaszcza przed starszym harcerstwem. Celem tym jest przedewszystkiem odrodzenie kulturalne i gospodarcze kraju, wyzwolenie naszego przemysłu z rąk obcych i zdobycie Polsce imienia zagranicą. Dotychczas statystyki (harc.) wykazywały silny odpływ z harcerstwa młodzieży powyżej lat 18. Działo się to przedewszystkiem dlatego, że brakło jasno określonego celu i pole do pracy dla starszych. Ale cel istnieje i może uda się zwrócić ambicje starszej młodzieży w kierunku pracy dla podniesienia gospodarczego Polski.



Siniuk — Gorgany

W dyskusji ogólnie stwierdzono, że jest bardzo wskazana współpraca b. skautów z drużynami, gdyż niejednokrotnie b. skauci jako ludzie doświadczeni, mogą poprzeć dążenia młodzieży.

Dnia 8 grudnia odbyło się poświęcenie sztandaru, ufundowanego przez dha ppłk. H. Bagińskiego, oraz wręczenie go przez fundatora VIII m. druż. harcerskiej.

— Na 3-cim sejmie Związku Podhalan Ameryki Półn. w Chicago zapadła uchwała utworzenia przy Związku specjalnych drużyn juhasko-harcerskich, które objęłyby całą młodzież polską, skupiającą się wokół Związku Podhalan A. P. Hufce harcersko-juhaskie Związku Podhalan poza zwykłym programem prac harcerskich poświęcą sporo czasu na ćwiczenia taternicze, prace regionalne, wyrób kilimów, propagandę Podhala wśród Amerykanów i Polonji Amerykańskiej.

## Pośrednictwo pracy

Podanie Dh. Biskupa ze Lwowa, zostało skierowane do Kurat. Okr. Szkoln. we Lwowie. Dh. Króla z Sambora do Komisji Dostaw Harc. Kraków. Inne podania z powodu braku opinii władz przełożonych nie były uwzględnione.

Student W. S. H. Z. poszukuje lekcji we Lwowie z zakresu średnich i wyższych szkół handlowych oraz gimnazjów — warunki b. dogodne. Zgłoszenia do „Skauta“ pod W. S.